

## ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

NASZE ABC

## Rewolucja etapami

Jak dotąd, Mussolini dotrzymuje słowa. Od szeregu lat konsekwentnie i krok po kroku przeprowadza „rewolucję etapami”, mającą na celu zastąpienie ustroju liberalno-kapitalistycznego, ustrojem korporacyjnym.

W dniu 10 listopada r. b. odbyło się w Rzymie po raz pierwszy zebranie 22 nowoutworzonych korporacji. Korporacje te, jako przedstawicielstwo i najwyższa władza całości życia gospodarczo-społecznego, liczą 734 członków, w tym 66 przedstawicieli partii faszystowskiej, 137 „techników” (to znaczy ekspertów fachowych) i po 268 przedstawicieli pracowników i pracodawców. Jak wynika z kilkukrotnych już oświadczeń Mussoliniego Najwyższa Rada korporacyjna zastąpi w niedługim czasie parlament.

Naczelnym zadaniem korporacyjnego systemu ma być — według słów Il Duce, wypowiedzianych w mowie z dn. 10 list. — „stopniowe i elastyczne wyrównywanie zbliżania najniższych poziomów życia do najwyższych form życia”. W obecnym stuleciu nie wolno już mówić o konieczności nędzy. Absurdalność sztucznie wytworzonej drożyzny nie utrzyma się już długo. Wiek XIX proklamował równość obywateli wobec prawa, faszyzm urzeczywistnił równość wobec pracy, jako obowiązku i prawa każdego obywatela. Równość ta nie wyklucza jednak dokładnego zróżniczkowania hierarchicznych stopni z punktu widzenia funkcji, zasługi i odpowiedzialności. Od korporacji nie należy oczekiwać cudów, bo cudów w życiu gospodarczym nie ma, ale trzeba pamiętać, że ustrój korporacyjny w obecnej swej postaci jest początkiem a nie zakończeniem wielkiej rewolucji gospodarczo-społecznej.

W dążeniu do wyrównania różnic społecznych i do nowego podziału bogactw i dochodu faszyzm zrezygnował z drastycznych i nagłych środków. Jednostkę pozostawia w życiu gospodarczym pewien zakres swobody, ale nie większy nad to, co jest niezbędne dla utrzymania dynamiki gospodarczej.

Proces „wyrównywania” odbywa się w ramach zorganizowanego przez państwo społeczeństwa. Celowo regulowana polityka podziału czynności produkcyjnych, pracy, płacy i rozdziału ciężarów publicznych ma stopniowo zmniejszać odległość istniejącą dziś między poziomem życia nędzarza i bogacza.

Czyż więc ostatecznym ideałem faszyzmu ma być zrealizowanie zasady całkowitej równości i zamknięcie społeczeństwa w olbrzymiej maszynie biurokratycznej kolektywizmu?

Nie. Faszyzm uważa, że dążenie do korzyści osobistych jest wciąż jeszcze najsilniejszą pobudką rozwoju gospodarczego i nie zamierza rezygnować z tak potężnej siły motorycznej. Zagadnienie „wyrównania” i sprawiedliwości społecznej ma być załatwione przez stale działający automatyzm kontroli i interwencji państwowej z jednej strony, a z drugiej drogą tworzenia nowej kultury etycznej, która bogactwa nie uważa za wartość samą w sobie, a tylko za narzędzie powiększania siły narodu. Narzę-

## Einhorn wziął więcej niż wynosiła cała dywidenda Rodzinka na stanowiskach

Jak się dowiadujemy, lada chwila spodziewać się należy wkroczenia władz w związku z aferą Einhorna. Fakt pobierania przez niego niejasnej „provizji” od towarzyszy asekuracyjnych jest niewątpliwie stwierdzony.

Zachodzi pytanie, jak zakwalifikować takie postępowanie. Sądymy, że najlepiej wyjaśnić jego charakter na przykładzie:

Jeżeli np. urzędnik państwowy zawiera umowę z dostawcą i od tego dostawcy otrzymuje prowizję, to wiadomo, jak taką transakcję handlową nazwać. Wydaje się niewątpliwie, że koliduje ona z kodeksem karnym.

Warto zaznaczyć, że Warsz. Tow. Ubezpieczeń za rok ubiegły uchwaliło dywidendę w wysokości 150.000 zł. Tymczasem p. Einhorn pobrał 110.000 zł. „provizji” i 70.000 zł. „poborów”. Razem 180.000 zł., czyli o 20 proc. więcej, niż wynosiła cała dywidenda, w której przecież p. Einhorn także uczestniczył.

Czy to nie charakterystyczne dla gospodarki naszych spółek akcyjnych? Nie od rzeczy będzie wspomnieć o tem, że Warsz. Tow. Ubezpieczeń nie było także zbyt hojne dla pracowników. Znamy wypadki kiedy osobom pracującym w Towarzystwie po kilkadziesiąt lat wypłacano po kilkaset złotych odprawy, bez żadnej emerytury! Nie dziwnego — musiało się coś zostać dla p. Einhorna.

Dla ilustracji, jak Einhorn obsadził swoimi ludźmi władze towarzystw ubezpieczeniowych należących do jego koncernu, podajemy zestawienie stanowisk zajmowanych przez jego „rodzinkę”:

W Warszawskim Tow. Ubez-

pieczeń jest p. Ananasz Einhorn wiceprezesem zarządu, syn jego Marceli jest jenerałym sekreta-

## Polska nie będzie miała wątpliwości... Laval powraca do Paryża

PARYŻ, 22. 11. (PAT.). Agencja Havasa donosi z Genewy, że Minister Spraw Zagranicznych Laval odjechał dziś o godz. 10-ej do Paryża.

Prawdopodobnie pierwszą troską ministra po powrocie na Quai d'Orsay będzie podpisanie odpowiedzi do Polski w sprawie paktu wschodniego. Tekst odpowiedzi jest już ustalony, lecz ponieważ nota polska miała charakter tajny, przeto podobnie, przy-

## 2 miliardy fałszywych dolarów puszczono w obieg

NOWY JORK, 22.11. (PAT.). Policja federalna zlikwidowała wielką bandę fałszerzy banknotów, która od szeregu lat działała na obszarze Stanów Zjednoczo-

## Protest rządu jugosłowiańskiego złożony będzie w Lidze w piątek

PARYŻ, 22.11. (PAT.). — „Petit Parisien” dowiaduje się, że protest rządu jugosłowiańskiego przedstawiony będzie Lidze Narodów w następujący sposób: W piątek, lub sobotę złożone będzie w sekretariacie odwołanie się Jugosławii, wzywające Ligę do zajęcia się sprawą. Dossier, zawierający materiał faktyczny, złożo-

## Komisje i trybunały Radzą nad definicjami a wojna nadal trwa...

GENEWA, 22. 11. — Wczoraj prowadzono dyskusję na nadzwyczajnym zgromadzeniu Ligi Narodów nad projektem zleceń w sprawie sporu boliwijsko-paragwajskiego. Ten „spór” to prosto wojna, ale Liga Narodów nie lubi tej nomenklatury.

Podczas dyskusji omawiano kwestję zakazu wywozu broni do krajów walczących. Delegat Turcji sprzeciwiał się wydaniu zakazu, motywując to tem, że fakt powyższy mógłby stać się precedensem na przyszłość i umożliwiłaby niesprawiedliwe i sprzeczne z duchem paktu postępowanie. Zakaz dostarczania broni może dotyczyć tylko i wyłącznie kraju, który jest napastnikiem, a przecież w tym wypadku nie ustalono jeszcze, kogo należy uważać za napastnika.

A więc w obecnej sytuacji zastosowanie zakazu miałoby cel do piero wówczas, gdyby, jako sankcja, było skierowane przeciwko państwu, które nie zastosuje się do postanowień Ligi, bez wnikania w to kto jest napastnikiem.

W dyskusji zabierał głos przedstawiciel Polski, wyrażając żal spowodu wydarzeń rozgrywają-

## Niemcy Hitlera pod bronią Siły zbrojne Trzeciej Rzeszy gotowe do mobilizacji

PARYŻ, 22. 11. (PAT.). Agencja Havasa komunikuje: Sprawozdawca budżetu Ministerstwa Wojny dep. Archimbaud odczytał przed komisją sprawozdanie, w którym obszernie omawia zbrojenia niemieckie. Sprawozdawca stwierdza, iż w czasie od 1932 do 1934 r. Niemcy powiększyły swój budżet Ministerstwa Wojny o 40 procent.

Stale siły niemieckie składają się z armii regularnej, policji oraz wojsk pomocniczych, skoszarowanych. Armia regularna podniosła swe efektywy ze 100 tys. do 300 w końcu roku 1934, w r. 1935 będzie liczyła 400 tys. żołnierzy. Armia posiada jednostki zmotoryzowane, artylerię, tanki, kawalerię, zaopatrzoną w karabiny ma-

szynowe, artylerię przeciwlotniczą, miotacze min i t. d.

W obozach pracy 250 tys. młodych ludzi przechodzi wyszkolenie wojskowe.

Policja wyszkolona pod względem wojskowym liczy 100 tys. żołnierzy. Rozporządza ona lotnictwem, karabinami maszynowymi oraz samochodami, zaopatrzone w karabiny maszynowe. Oddziały Schützstaffeln liczą 200 tys. członków, liczba ich stale wzrasta. Korpus strzelców polskich 100 tys. Wojska pomocnicze skoszarowane 80 tys. Na wiosnę liczba ich będzie podniesiona do 100 tys.

W ten sposób stale siły wojskowe Rzeszy wzrosną z 480 tys. do 600 tys. w r. 1935. Wbrew traktatom Niemcy stworzyły rezerwy wyszkolone pod postacią byłych formacji wojskowych. W skład rezerw wchodziły członkowie Reichswehry i byli policjanci, co daje liczbę 300 tys. Członkowie obozów pracy i oddziałów hitlerowskich około 400 tys., byli kombatanoci od 35 do 40 lat — 1.400 tys., wreszcie formacje wojskowe, zwolnione 30 lipca, które liczą milion członków, 400 tys. S. S., 100 tys. członków korpusu samochodowego, półtora miliona S. A., 250 tys. członków służby pracy i wreszcie milicja ochrony granic.

Poza awiacją handlową, której personel otrzymuje wyszkolenie wojskowe „Deutscher Luftsport Verband” może dostarczyć 3.500 do 4.000 lotników. Poza tem Niemcy wykonują poważny program budowy samolotów wojennych, lub mogących być użytymi w czasie wojny. Przeprowadzana jest motoryzacja różnych oddziałów wojska i czynione są przygotowania w fabrykach do wyrobu materiałów wojennych. Sprawozdanie kończy się stwierdzeniem, że Niemcy mogą w ciągu kilku dni postawić na stopie wojennej 750 tys. ludzi.

W „Europejskim Tow. Ubezpiecz.” jest p. Ananasz Einhorn wiceprezesem Zarządu, a p. dr. Miccio Lilienthal członkiem Zarządu.

W Tow. Ubezpiecz. „Port” jest p. Ananasz Einhorn prezesem zarządu, zaś dyrektorem zarządzającym jego zięć p. dr. Rittermann.

W Tow. Ubezpiecz. „Florjanka” jest p. Ananasz Einhorn wiceprezesem zarządu, a jego zięć dr. Rittermann członkiem zarządu.

W „Europejskim Tow. Ubezpiecz.” jest p. Ananasz Einhorn prezesem zarządu i dyrektorem zarządzającym, a syn jego dr. Marceli i zięć dr. Rittermann są członkami zarządu.

Z powyższych zestawienia wynika jasno, że cały powyższy koncern ubezpieczeniowy, występujący na zewnątrz jako „polski” i „krajowy” znajduje się w rękach pp. Ananasza Einhorna, syna jego Marceliego Einhorna, zięcia Rittermanna i ich protegowanego dra Lilienthala, a za nimi wszystkimi stoi kapitał zagraniczny:

W Tow. Ubezpiecz. „Patria” jest p. Ananasz Einhorn również wiceprezesem Zarządu, prezesem Rady jest p. Henryk Potocki, a dyrektorem zarządzającym protegowany p. Einhorna p. dr. Mieczysław (!) Lilienthal.

W Tow. Ubezpiecz. „Vita i Krakowskie” jest p. Ananasz Einhorn prezesem Zarządu, a p. dr. Miccio Lilienthal członkiem Zarządu.

W Tow. Ubezpiecz. „Port” jest p. Ananasz Einhorn prezesem zarządu, zaś dyrektorem zarządzającym jego zięć p. dr. Rittermann.

W Tow. Ubezpiecz. „Florjanka” jest p. Ananasz Einhorn wiceprezesem zarządu, a jego zięć dr. Rittermann członkiem zarządu.

W „Europejskim Tow. Ubezpiecz.” jest p. Ananasz Einhorn prezesem zarządu i dyrektorem zarządzającym, a syn jego dr. Marceli i zięć dr. Rittermann są członkami zarządu.

Z powyższych zestawienia wynika jasno, że cały powyższy koncern ubezpieczeniowy, występujący na zewnątrz jako „polski” i „krajowy” znajduje się w rękach pp. Ananasza Einhorna, syna jego Marceliego Einhorna, zięcia Rittermanna i ich protegowanego dra Lilienthala, a za nimi wszystkimi stoi kapitał zagraniczny:

W Tow. Ubezpiecz. „Patria” jest p. Ananasz Einhorn również wiceprezesem Zarządu, prezesem Rady jest p. Henryk Potocki, a dyrektorem zarządzającym protegowany p. Einhorna p. dr. Mieczysław (!) Lilienthal.

W Tow. Ubezpiecz. „Vita i Krakowskie” jest p. Ananasz Einhorn prezesem Zarządu, a p. dr. Miccio Lilienthal członkiem Zarządu.

W Tow. Ubezpiecz. „Port” jest p. Ananasz Einhorn prezesem zarządu, zaś dyrektorem zarządzającym jego zięć p. dr. Rittermann.

W Tow. Ubezpiecz. „Florjanka” jest p. Ananasz Einhorn wiceprezesem zarządu, a jego zięć dr. Rittermann członkiem zarządu.

W „Europejskim Tow. Ubezpiecz.” jest p. Ananasz Einhorn prezesem zarządu i dyrektorem zarządzającym, a syn jego dr. Marceli i zięć dr. Rittermann są członkami zarządu.

Z powyższych zestawienia wynika jasno, że cały powyższy koncern ubezpieczeniowy, występujący na zewnątrz jako „polski” i „krajowy” znajduje się w rękach pp. Ananasza Einhorna, syna jego Marceliego Einhorna, zięcia Rittermanna i ich protegowanego dra Lilienthala, a za nimi wszystkimi stoi kapitał zagraniczny:

W Tow. Ubezpiecz. „Patria” jest p. Ananasz Einhorn również wiceprezesem Zarządu, prezesem Rady jest p. Henryk Potocki, a dyrektorem zarządzającym protegowany p. Einhorna p. dr. Mieczysław (!) Lilienthal.

W Tow. Ubezpiecz. „Vita i Krakowskie” jest p. Ananasz Einhorn prezesem Zarządu, a p. dr. Miccio Lilienthal członkiem Zarządu.

W Tow. Ubezpiecz. „Port” jest p. Ananasz Einhorn prezesem zarządu, zaś dyrektorem zarządzającym jego zięć p. dr. Rittermann.

W Tow. Ubezpiecz. „Florjanka” jest p. Ananasz Einhorn wiceprezesem zarządu, a jego zięć dr. Rittermann członkiem zarządu.

W „Europejskim Tow. Ubezpiecz.” jest p. Ananasz Einhorn prezesem zarządu i dyrektorem zarządzającym, a syn jego dr. Marceli i zięć dr. Rittermann są członkami zarządu.

## Naczelnik „Arsenału” i pomocnicy skazani na więzienie

Trwający od paru dni w Sądzie Okręgowym proces b. naczelnika więzienia przy ul. Długiej, t. zw. „Arsenału”, zakończył się dzisiaj ogłoszeniem wyroku.

Główny oskarżony, b. naczelnik Bronisław Hałubko, skazany został na 3 lata więzienia za nadużycia dokonane przez siebie i za tolerowanie nadużyć podległych mu funkcjonariuszy. Drugi oskarżony Ołtuszewski dostał łagodniejszy wymiar 4 lat więzienia, Piuskowski 2 lata więzienia; ponadto skazani pozbawieni zostali praw

obywatelskich na okres 5-letni. Czwarty oskarżony, syn właścicieli mydlarni, która dostarczała pokost i t. p. materiały do więzienia, Kubalski skazany został na 2 lata więzienia i sąd zawiesił mu tę karę.

Przy wymiarze kary sąd kierował się dotychczasową nienaganą przeszłością oskarżonych, a jeśli idzie o Hałubkę, to wziął pod uwagę jego ciężkie przeżycia i stosunki rodzinne. Wyrok podziału na Hałubkę w sposób przygnębiający.

## Afera narkotyczna Znowu „biały proszek”

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się nowy proces o sprzedaż narkotyków. Jako oskarżony występuje Ferdynand Teodor Rachwałd, szwager aptekarza Scassa, bohaterą procesu o zamordowanie aptekarskiej w Częstochowie.

Sprawa Rachwałda pozostaje w ścisłym związku z inną aferą narkotyczną, niejakiego Józefa Rusieckiego, który posiadał biuro próśb przy ul. Wileńskiej na Pradze. Rusiecki, 60-letni starzec, od dłuższego czasu sum jest narkomanem i rodziną jego, żoną i córką, zamieszane były w procesy o sprzedaż kokainy.

Pewnego razu córka Rusieckiego zgłosiła się do Urzędu Śledczego z sensacyjną skargą. Opowiedziała, że jej ojciec korzysta z usług zawodowego handlarza kokainą, niejakiego Rachwałda, który dostarcza mu większych ilości białej truciizny. Zaczęto więc poszukiwać handlarza, lecz ten gdzieś się ukrył i dopiero listy gończe doprowadziły do ujęcia niebezpiecznego osobnika.

Rachwałd nie przyniósł się do winy, wymyślił bajeczkę, że przypadko-

wo zupełnie stał się posiadaczem pewnej ilości kokainy, lecz zniszczył zapas. Oskarżono go z pobudek oswobodzycielskich, chcąc wyrzucić zemstę.

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się nowy proces o sprzedaż narkotyków. Jako oskarżony występuje Ferdynand Teodor Rachwałd, szwager aptekarza Scassa, bohaterą procesu o zamordowanie aptekarskiej w Częstochowie.

Sprawa Rachwałda pozostaje w ścisłym związku z inną aferą narkotyczną, niejakiego Józefa Rusieckiego, który posiadał biuro próśb przy ul. Wileńskiej na Pradze. Rusiecki, 60-letni starzec, od dłuższego czasu sum jest narkomanem i rodziną jego, żoną i córką, zamieszane były w procesy o sprzedaż kokainy.

Pewnego razu córka Rusieckiego zgłosiła się do Urzędu Śledczego z sensacyjną skargą. Opowiedziała, że jej ojciec korzysta z usług zawodowego handlarza kokainą, niejakiego Rachwałda, który dostarcza mu większych ilości białej truciizny. Zaczęto więc poszukiwać handlarza, lecz ten gdzieś się ukrył i dopiero listy gończe doprowadziły do ujęcia niebezpiecznego osobnika.

Rachwałd nie przyniósł się do winy, wymyślił bajeczkę, że przypadko-

wo zupełnie stał się posiadaczem pewnej ilości kokainy, lecz zniszczył zapas. Oskarżono go z pobudek oswobodzycielskich, chcąc wyrzucić zemstę.

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się nowy proces o sprzedaż narkotyków. Jako oskarżony występuje Ferdynand Teodor Rachwałd, szwager aptekarza Scassa, bohaterą procesu o zamordowanie aptekarskiej w Częstochowie.

Sprawa Rachwałda pozostaje w ścisłym związku z inną aferą narkotyczną, niejakiego Józefa Rusieckiego, który posiadał biuro próśb przy ul. Wileńskiej na Pradze. Rusiecki, 60-letni starzec, od dłuższego czasu sum jest narkomanem i rodziną jego, żoną i córką, zamieszane były w procesy o sprzedaż kokainy.

Pewnego razu córka Rusieckiego zgłosiła się do Urzędu Śledczego z sensacyjną skargą. Opowiedziała, że jej ojciec korzysta z usług zawodowego handlarza kokainą, niejakiego Rachwałda, który dostarcza mu większych ilości białej truciizny. Zaczęto więc poszukiwać handlarza, lecz ten gdzieś się ukrył i dopiero listy gończe doprowadziły do ujęcia niebezpiecznego osobnika.

Rachwałd nie przyniósł się do winy, wymyślił bajeczkę, że przypadko-

wo zupełnie stał się posiadaczem pewnej ilości kokainy, lecz zniszczył zapas. Oskarżono go z pobudek oswobodzycielskich, chcąc wyrzucić zemstę.

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się nowy proces o sprzedaż narkotyków. Jako oskarżony występuje Ferdynand Teodor Rachwałd, szwager aptekarza Scassa, bohaterą procesu o zamordowanie aptekarskiej w Częstochowie.

Sprawa Rachwałda pozostaje w ścisłym związku z inną aferą narkotyczną, niejakiego Józefa Rusieckiego, który posiadał biuro próśb przy ul. Wileńskiej na Pradze. Rusiecki, 60-letni starzec, od dłuższego czasu sum jest narkomanem i rodziną jego, żoną i córką, zamieszane były w procesy o sprzedaż kokainy.

Pewnego razu córka Rusieckiego zgłosiła się do Urzędu Śledczego z sensacyjną skargą. Opowiedziała, że jej ojciec korzysta z usług zawodowego handlarza kokainą, niejakiego Rachwałda, który dostarcza mu większych ilości białej truciizny. Zaczęto więc poszukiwać handlarza, lecz ten gdzieś się ukrył i dopiero listy gończe doprowadziły do ujęcia niebezpiecznego osobnika.

Rachwałd nie przyniósł się do winy, wymyślił bajeczkę, że przypadko-

wo zupełnie stał się posiadaczem pewnej ilości kokainy, lecz zniszczył zapas. Oskarżono go z pobudek oswobodzycielskich, chcąc wyrzucić zemstę.

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się nowy proces o sprzedaż narkotyków. Jako oskarżony występuje Ferdynand Teodor Rachwałd, szwager aptekarza Scassa, bohaterą procesu o zamordowanie aptekarskiej w Częstochowie.

Sprawa Rachwałda pozostaje w ścisłym związku z inną aferą narkotyczną, niejakiego Józefa Rusieckiego, który posiadał biuro próśb przy ul. Wileńskiej na Pradze. Rusiecki, 60-letni starzec, od dłuższego czasu sum jest narkomanem i rodziną jego, żoną i córką, zamieszane były w procesy o sprzedaż kokainy.

Pewnego razu córka Rusieckiego zgłosiła się do Urzędu Śledczego z sensacyjną skargą. Opowiedziała, że jej ojciec korzysta z usług zawodowego handlarza kokainą, niejakiego Rachwałda, który dostarcza mu większych ilości białej truciizny. Zaczęto więc poszukiwać handlarza, lecz ten gdzieś się ukrył i dopiero listy gończe doprowadziły do ujęcia niebezpiecznego osobnika.

Rachwałd nie przyniósł się do winy, wymyślił bajeczkę, że przypadko-

wo zupełnie stał się posiadaczem pewnej ilości kokainy, lecz zniszczył zapas. Oskarżono go z pobudek oswobodzycielskich, chcąc wyrzucić zemstę.